

"Ku epoce ognia"

Fragment książki ks. Jesús Urteagi. Powstała w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Posiada swój specyficzny, nieco bojowy, język. Zapraszamy do lektury rozdziału o cnotach ludzkich, który zachowuje w pełni aktualność.

24-10-2019

Ignem veni in terram!...

“Przyszedłem rzucić ogień na ziemię!...

Łukasz 12, 49

OLBRZYMIE FALE, KTÓRE SIĘ ŁAMIA

CZERWONĄ PIANĄ OGNIĄ

“Mkną jeźdźcy na koniach ponad falami morza, ogromnymi falami, które się łamią czerwoną pianą ognia.”

Nie powinniśmy okazywać zdziwienia z powodu dzisiejszej katastrofy. Świat odwrócił się od Boga i szuka nowych bóstw, ażeby ugasić tęsknotę za wiecznością; ale te bóstwa — upiory nie odpowiedziały i nigdy nie odpowiedzą na niespokojne wołanie ziemi, ponieważ nie mają życia.

Bóg posłał do nas Chrystusa, ażeby wydźwignął nas z głębokiego upadku, w którym trwamy, który jest źródłem śmierci. A my nadal swoimi czynami zaprzeczamy Jego istnieniu, zabijając owoce Jego odkupieńczej gorliwości. Dlaczego więc jesteś

zdziwiony tym, co się dzieje na świecie?

Czy nie widzisz kroczącej po ziemi, splamionej krwią, ubranej we wspaniałe szaty, postaci w całym majestacie swej potęgi? To jest Wszechmocny Bóg, który przyszedł i przychodzi, aby nas zbawić! Słuchajmy Go.

“Sam jeden wygniatałem je [winogrona] do kadzi, z narodów ani jednego nie było ze Mną. Tłoczyłem je w moim gniewie i deptałem je w mojej porywczosci. Posoka ich bryzgała mi szaty i poplamilem sobie całe odzienie. Rozglądałem się: nikt nie pomagał. Zdumiewałem się, a nie było, kto by podtrzymał. Wówczas moje ramię przyszło mi w pomoc i podtrzymała mnie moja zapalczywość. Zdeptałem ludy w moim rozgniewaniu, starłem je w mojej zapalczywości, sprawilem, że krew ich spłynęła na ziemię.”[1]

Czegóż jeszcze chcecie ludzie,
zabójcy Boga? Żeby On się nie
rozgniewał? Żeby nie pamiętał
naszych bluźnierstw? Żeby
zapomniał o Krzyżu, który
uczyniliśmy Jego tronem? Wojna jest
plagą zesłaną przez Boga na
niegodziwych ludzi!

A ludzie ciągle myślą o wojnie.
Przygotowują wielkie armie w czasie
pokoju. Pokój nie jest niczym więcej
niż pomostem czasu nad płynącą
rzeką krwi pokoleń.

Zniszczenie, zabijanie, morderstwa,
śmierć...; świat nadal kroczy swym
powolnym, monotonnym trybem,
znowu poleruje się armaty, są nowe
pomysły... jak zabijać ludzi.

Apokaliptyczne bestie krążą nad
życiem ludzi młodych, aby swoimi
pazurami dostać się do ciepłej krwi.
Drukuje się odezwy ażeby rozniecić
nienawiść. Żyjemy strwożeni ciszą
zapowiadającej się wojny. Niebawem

powstaną fałszywi prorocy, którzy
będą nam mówić o Bogu
zapewniając, że chwytają za broń
właśnie w Jego obronie. Ludzie
natomiast pomaszerują do okopów
przekonani, że ich bracia z
przeciwnych okopów urodzili się po
to, żeby ginąć z ich brudnych,
zabłoconych rąk.

Wojna, cierpienie, komunizm,
nieporozumienie, więzienia, zdrada,
głód, żaloba, uroczystości, “nowa”
biedota, “nowi” bogacze, a potem
więcej wojen i więcej cierpienia...

Przypadło nam wieść najcięższe
życie, jakiego ludzkość nie
doświadczyła nigdy. Słabsze gałęzie
chrześcijaństwa łamią się jedna po
drugiej wskutek gwałtownego
podmuchu huraganu. Szum fal, blask
ognia przerażają tchórzów.
Dantejskie chmury coraz gęściej
zasłaniają blade światło słońca.
Ludzie zanurzeni w błocie próbują

uchwycić się czegoś co wydaje im się
mocną skałą, a rozkrusza się w ich
palcach — toną więc całkowicie.

Druga połowa dwudziestego wieku
wymaga ludzi ze stali!

Sprawiedliwość Boża przychodzi w
swoim czasie i ten czas już nadciąga
w ognistym rydwanie. Bóg będzie
karał ludzkość ogniem i mieczem i
wielu padnie z woli Wszechmocnego.

ŻARLIWE MODLITWY DO BOGA

Ludzie, którzy uznają swój grzech i
mają świadomość tego, że korzenie
dzisiejszej masakry tkwią w naszym
sposobie życia, wznoszą modły do
niebios, aby przebłagać
sprawiedliwy gniew Boga.

W czasach Chrystusa było dziesięciu
trędowatych, którzy wołali z daleka,
błagając o miłosierdzie. Dzisiaj
miliony zanurzonych w błocie
swojego nieszczęśliwego życia

wznoszą swoje oczy wołając: “Zmiłuj się nad nami”.

Jak w czasach Chrystusa ułomni zbierają się koło sadzawki, z której płyną tryskające wody zbawienia. Chryste zmiłuj się nad nami! Oświeć umysły tych, którzy nami rządzą! Ześlij pokój swojemu ludowi! Dopomóż tym, którzy są bezradni! Uwolnij zakutych w kajdany! Daj światło oczom naszych ociemniałych! Daj chleb naszym braciom, którzy cierpią głód! Daj napój spragnionym! Daj życie naszym martwym synom! Tchnij miłość i życie w serca chrześcijan, tak obojętnych na tragedię, w której żyjemy! Leniwych zbudź ze snu!

Panie, nie zapomnij o Swej obietnicy, że pozostaniesz z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Ześlij nam ludzi świętych, którzy prowadząc pośród świata takie samo

życie jak my, przez swoje postępowanie, ludzkie i święte zarazem staną się przewodnikami dla chrześcijan, którzy zamiast uświęcić swoje pogańskie otoczenie, ulegli jego wpływowi.

Potrzebujemy takich ludzi, aby dodać wigoru naszym tysiącletnim organizacjom; aby na nowo zjednoczyć wszystkich chrześcijan w domu Piotra; aby pokazać prawdę tym, którzy jeszcze nie poznali Boga; aby wlać pokój w serca wojowników; aby wzniecić wojnę w sercach ludzi obojętnych.

Z SIŁĄ WIATRU

Nie powinienes narzekać na chrześcijaństwo! Ono nie jest przestarzałe. Sześćdziesiąt pokoleń niewiele znaczy w Kościele, który jest wieczny. Chrześcijaństwo nie znajduje się w kryzysie. Jest młode i żywe. Kryzys tkwi w sposobie życia

niektórych, a raczej wielu chrześcijan.

Chrześcijaństwo — jedyna siła, która może dać i daje pokój światu — zrodziło się wraz z Chrystusem i nadal rośnie w siłę, jak dobre zboże, dopóki nie nadejdzie dzień żniwa.

Dlatego też nie boimy się ani groźnego oblicza naszych czasów, ani mocy ciemności.

W naszych czasach, jesteśmy świadkami, jak święta walka chrześcijan toczy się dalej z jeszcze większym zapalem. Duch znów powiał z wielką mocą. Na co jeszcze czekamy? Duch wypuścił na świat nowy huragan, który wydyma żagle Kościoła Piotrowego. Pierścień Rybaka błogosławi nowe pędy winnej latorośli. Chrześcijanie, żyjący pośród świata z nowym zapalem, są radością Kościoła, są dożylnym zastrzykiem w krwiobiegu społeczeństwa.

Jutro, czyli w następnym stuleciu,
jeżeli ziemia, która jest młoda, nie
przestanie istnieć, Duch nadal będzie
wzbudzał młodość.

Kiedy przyjdą, my już umrzemy, ale
będziemy ich pozdrawiać,
uśmiechając się z nieba.

Tak będzie już do końca. Tak właśnie
rozumiemy słowa *non praevalébunt*,
które słyszymy jak niezmiennie i
potężne echa niosące pogodę i pokój.
Siła Ducha, Wiatru, nigdy nie
osłabnie. A kiedy nadejdą ostatnie
dni, ta sama armia, która na rozkaz
Pana zniszczy ziemię, będzie dla nas,
dzieci Boga, źródłem żywego światła,
wiecznej radości.

**“PRZYSZEDŁEM RZUCIĆ OGIEŃ NA
ZIEMIĘ...”**

Wołania, które ludzie dobrego serca
wznosili do nieba zostały
wysłuchane na wysokościach. Ogień

Boży zwycięsko się rozprzestrzenił
wszędzie.

Nawet pośród brudu, który pozostał
po wojnie ludzkości, energia
chrześcijan wciąż wzrasta. Kościół
wypełnia pełny pokoju rozkaz Boga.
Jest to posłannictwo odwagi dla
nieśmiałych, męstwa dla dzielnych.
Jest to mocna skała dla dzisiejszych
świętych, nadzieja na niebo dla
wszystkich walecznych.

Ludzie małej wiary dlaczego się
wahacie?

Jak możecie myśleć, że nasz Chrystus
zapomniał o swoich małych
braciach, których pozostawił tutaj na
ziemi?

Wszystkie kryzysy minionych czasów
znalazły swoje rozwiązanie na
Wysokościach. Czyż On nie obiecał,
że będzie z nami aż do końca świata?

Jak możecie wątpić, wy ludzie małej wiary, że Bóg nie wysłucha modlitw dzieci, płaczu matek?

“Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca....

Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morza i ścieżkę przez potężne wody;

który wiódł na wyprawę wozy i konie, także i potężne wojsko. Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy.

Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu... gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napoić mój lud wybrany.

Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę...

Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję, przeto daję ludzi za siebie i narody za życie twoje....

Nie lękaj się, bo jestem z tobą...

Któż może zmienić to, co Ja zdziałam?”[2]

Niechaj niebiosy rozbrzmiewają śpiewem albowiem światło Boga jest z nami!

Pan ulitował się nad Swą ziemią i zesłał zbawienie, ponieważ chciał to uczynić, ponieważ jest Panem, ponieważ miłuje nas do szaleństwa.

W istocie Kościół ma taką samą moc jak Bóg i nigdy się nie zestarzeje.

“Jam jest ten, który... potwierdza mowę swojego sługi i spełnia radę swoich wysłanników”[3] — mówi Pan w Starym Testamencie.

Ja, Pan, będę waszym świętym, Ja Zbawca Izraela, będę waszym królem. Dam wam jedno serce i jedną drogę. Umieszczę w was nowego ducha. Wyrwę z waszej piersi to serce z kamienia i dam wam nowe serce.

Ja, który jestem samą Mocą, chcę być w chwili potrzeby z Wami.

I z wołaniem wychodzącym z Jego serca, Chrystus niosąc ciężki Krzyż, kroczy majestatycznie jak olbrzym drogą, która otwiera się przed Nim.

Fratres! Scientes, quia hora est iam nos de somno surgere! — “Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu”[4].

Ignem veni mittere in terram! Et quid volo nisi ut accendatur! —

“Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął”[5].

Dlatego doskonale rozumiem, że należy miłować Pana. Rozumiem również, że można Go nienawidzić, ale nigdy nie rozumiem, jak mogą być ludzie obojętni na wołanie i przelaną krew Boga.

Nie rozumiem ich postawy i nie chcę zrozumieć. To są tacy, których Bóg wyrzuci ze Swoich ust![6]

Jak za dni Pawłowych musimy przepowiadać narodom nieznanego ludziom Boga, ponieważ nieczyste i zawistne oczy, kiedy patrzyły na Chrystusa nie potrafiły widzieć w Nim Boga.

Aby to uczynić bądź przekonany, że będziesz musiał wkroczyć w świat.

“Ale nie ma dla was gotowych dróg. Musicie je sami utorować własnymi krokami.”[7]

Otwieracie teraz nowe drogi; nigdy nie traćcie zapachu. Chrystus szedł jak

olbrzym pośród świata, a my chrześcijanie mamy być niewierni swemu powołaniu?

On przyszedł, ażeby rzucić ogień na ziemię. Czyż możemy kiedykolwiek czuć się znużeni od wrzucania w ogień czystych serc, które jak płonące iskry rozpalą ogień Boży we wnętrzu ziemi!

CHRZEŚCIJANIE NAPRZÓD!

PRZEPRAWIMY SIĘ PRZEZ GÓRY!

Śpiewajcie, krzyczcie! Przeprawimy się między górami!

Nie idziesz sam, On idzie z tobą!
Jeżeli nie masz powodu, aby nie ufać Bogu, to dlaczego się zatrzymujesz?

To ponowne przepowiadanie nieznanego Boga wymaga tych samych środków, jakich używali ci, którzy Go przepowiadali po raz pierwszy. Ich bronią były:

- modlitwa,
- umartwienie,
- praca,
- pragnienie pozyskania dusz,
- radość i optymizm dzieci Bożych,
- zjednoczenie z głową Kościoła,
Piotrem, z Rzymem.

Nawiążemy łączność z pierwszymi chrześcijanami, ażeby dokonać oblężenia Boga i przemóc Go modlitwami. Taka przemoc raduje Jego serce.

Jakimi jeszcze innymi środkami rozporządzamy? Zróbmy przegląd sytuacji:

Kilka tysięcy chrześcijan na świecie, gotowych do walki (nie wyobrażaj sobie zbyt wiele, nie ma milionów, gdy mówimy o walce).

Jeszcze kilkuset ludzi żyjących w odosobnieniu; jest to silna straż tylna, skutecznie wspierająca wojska na linii frontu.

Kilkudziesięciu świętych rozproszonych po świecie.

Pewne środki materialne, chociaż zawsze znikome.

“...który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu?”[8].

Dodajmy: kilka tysięcy + kilkaset + kilkadziesiąt + pewne środki materialne +...

Chrystus jednak nie pozwala nam na dokończenie kalkulacji. Idzie razem z nami z ogniem w ręku, krocząc na czele jak olbrzym, aby przejść drogą,

która się przed Nim otwiera. Nie możemy stać w miejscu. Wołanie Machabeuszów wstrząsnęło naszą duszą: zwycięstwo w wojnie nie zależy od wielkości armii; siła przychodzi z nieba.

Naprzód! Do boju!

Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwóście się!”[9] To armia Syna Człowieczego bierze udział w walce. “Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła.”[10]

“Jak strzały w rękę wojownika, tak synowie za młodu zrodzeni.”[11]

Naprzód idźcie za Chrystusem! Nie, nie możecie się cofnąć ani na krok! “Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich i wprowadzać je w życie... będziecie ścigać nieprzyjaciół, a oni upadną od miecza przed wami, tak że pięciu waszych będzie ścigać

całą setkę, a setka waszych dziesięć tysięcy [nieprzyjaciół]. Wasi wrogowie upadną od miecza przed wami. Zwrócę się ku wam, dam wam płodność, rozmnożę was... Umieszczę wśród was mój przybytek i nie będę się wami brzydził. Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.”[12]

Chrześcijanie! Naprzód!

Ludzie Boga szturmują świat, aby go zbawić. Maszerują wolni jak gwiazdy, z mieczem światła posuwają się naprzód otwierając drogi w zimnych nocach, wnosząc pochodnie ognia w udręczone dusze.

Szybko! Szybko! Kościół, nasza Święta Matka przepełniony świętą roztropnością jest z nami.

Jeżeli będziemy rozważać każdy krok będziemy posuwać się bardzo wolno. Skoro Bóg nas przynagla, nie może

być przeszkód zagrażających nam drogę.

“Rozdarł skałę i spłynęła woda,
popłynęła w pustyni jak rzeka.”[13]
Widzisz, źródło stało się obficie
płynącą rzeką.

Świat należy do nas! Stąpaj pewnym
krokiem po naszej ziemi!

Nie wolno nam się zatrzymywać!

Współczuj nieśmiałym sercom i
wątlwym rękóm! Współczuj
tchórzliwym duszom! w Dniu Jahwe,
kiedy dzieło każdego “okaże się... w
ogniu, który je wypróbuje, jakie jest”,
[14] obojętni i tchórzliwi, którzy nie
wezmą udziału w boju, otrzymają
wieczną karę nikczemników.

Jeśli widzisz, że ktoś w naszych
szeregach idzie chwiejnym krokiem,
pomóż mu, aby szedł szybciej, podaj
mu dłoń, wesprzyj jego ramię.
Powiedz mu za Izajaszem: “Odwagi!

Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, ... On sam przychodzi, by zbawić was”[15].

Trudno mi bardzo jest zakończyć tę osobistą rozmowę z tobą, napisaną bardziej z okrzykami niż z wyrazami optymizmu. Ciągłe słyszę pierwszych chrześcijan, naszych braci sprzed dwudziestu stuleci i nie mogę uczynić nic więcej niż powtórzyć ich słowa radości: “Od wczoraj jesteśmy, a wszystko co macie, już zapełniliśmy: miasto, wyspy, kasztele, miasteczka, rady miejskie, nawet wojskowe obozy, cechy w Rzymie i na prowincji, pałac, senat, forum.”[16]

W Kościele pojawiają się ludzie, którzy przygotowują się do walki; ludzie święci w każdej dziedzinie ludzkiej działalności.

Nie maszerujemy ku “nowemu średniowieczu”; maszerujemy jak nowe chrześcijaństwo, ku epoce ognia: *Ignem veni mittere in terram...*

Piotr i Paweł idą przed nami. Za nimi maszerują ludzie wszelkich ras i kolorów skóry. Wszyscy chrześcijanie. W doskonałej jedności, gdyż jest to katolicka jedność, a ponieważ jest ona katolicka, jest jednością powszechną, uniwersalną.

Mkną jeźdźcy na koniach ponad falami morza, ogromnymi falami, które się łamią czerwoną pianą ognia!

— Słuchajcie obojętni: NIE usiłujcie powstrzymać zdecydowanego marszu chrześcijan! Którzy płoną!

Jest to przygotowana do walki wielka armia, której żołnierze mają znak Pokoju na czołach. Ogniem miłości podpalimy cały świat!

Nie powstrzymamy się dopóki zbawienie nie zabłyśnie jak płonąca pochodnia. Nasz marsz nie osłabnie, dopóki nie nadejdzie dzień

Chrystusa, dopóki kości ludzkie nie opuszczą ziemi w Dniu Sądu.

“Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi... powracają wielką gromadą.”[\[17\]](#)

Śpiewajcie! Krzyczcie! Przeprawimy się między górami!

Jeszcze raz powtórzę na koniec odwieczne wołanie: “Z Chrystusem lub przeciwko Chrystusowi!”
Wybieraj!

Ci, którzy gardzą Bogiem, pokładają ufność w “sile swych koni i rydwanów”.

My chrześcijanie ufamy Imieniu Ojca.

Ufamy Imieniu Syna.

Ufamy Imieniu Ducha Świętego.

Ufamy Imieniu Świętej Maryi.

[1] *Iz* 63, 3-6.

[2] *Iz* 43, 3,16-21, 4-5,13.

[3] *Iz* 44, 26.

[4] *Rz* 13, 11.

[5] *£k* 12, 49.

[6] *Por. Ap* 3, 16.

[7] J. Escrivá, *Droga*, nr 928.

[8] *£k* 14, 31.

[9] *Mt* 13, 7.

[10] *J* 12, 35.

[11] *Ps* 127 (126), 4.

[12] *Kp*³ 26, 3-12.

[13] *Ps* 105 (104), 41.

[14] *I Kor* 3, 13.

[15] *Iz* 35, 4.

[16] Tertulian, *Apologetyk*, 37,4, j.w. s. 152.

[17] *Jr* 31, 8.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/ku-epoce-ognia/> (17-03-2026)